

Simone Weil

Z fragmentu listu do o. Josepha-Marie Perrin OP

[...] Uważam, że należy zawsze trzymać się tego, co się myśli, choćby miało się trzymać również błędu wbrew prawdzie; jednocześnie jednak trzeba bez przerwy modlić się o więcej prawdy i być stale gotowym, by porzucić dowolną swoją opinię, gdy tylko intelekt otrzyma więcej światła – ale nie wcześniej.

Jeśli chodzi o istnienie zwartego bloku dogmatów poza umysłem, uważam taki zwarty blok za coś bezcennego. Jednak uważam [też], że powinien on prowadzić raczej uwagę niż przekonanie. Jeśli w takim bloku dostrzeże się jasno i wyraźnie drobiny<sup>1</sup> światła, trzeba myśleć, że większość jego ciemnych części takimi się wydaje, bo nie poświęciło się im dość uwagi. Piszę „większość”, ponieważ ludzkie zniekształcenia – a co za tym idzie, części, które nie są natchnione – są nie do uniknięcia; należy jednak zawsze wątpić w słuszność swojego osądu w tym względzie. Należy patrzeć na ciemne części bloku, aż rozbłyszczą dla nas światłem; zanim jednak to nastąpi, nie jesteśmy zobowiązani przyjmować ich inaczej, niż tylko poświęcając uwagę. Mam tu na myśli najbardziej intensywny rodzaj uwagi, ten, któremu towarzyszy miłość i którego nie można odróżnić od modlitwy<sup>2</sup>. Gdyby nie było takiego bloku, patrzylibyśmy tylko tam, gdzie już widzimy światło, i nie robilibyśmy postępów.

Niektóre fragmenty Ewangelii dawniej mnie oburzały, a obecnie świecą dla mnie ogromnym światłem. Jednak zawarta w nich prawda w niczym nie przypomina sensu, który zdawało mi się w nich dostrzegać i który mnie oburzał. Gdybym wielokrotnie do nich nie wracała, czytając je z uwagą i miłością, nie mogłabym dotrzeć do tej prawdy. Jednak również nie mogłabym do niej dotrzeć, gdybym rzekła się własnej opinii, gdybym dokonała aktu uległości wobec nich przed dostrzeżeniem światła, które zawierają. Inne fragmenty Ewangelii pozostają dla mnie zamknięte. Myślę [jednak], że z czasem i z pomocą łaski uwaga i miłość rozjaśnią [dla mnie] zdecydowaną większość z nich. Taki sam jest mój stosunek względem dogmatów wiary katolickiej.

Muszę powiedzieć, że przyjmuję tę postawę intelektualną również w stosunku do innych tradycji religijnych i metafizycznych oraz innych świętych tekstów, chociaż wiara katolicka wydaje mi się najbardziej wypełniona światłem ze wszystkich. Podczas naszych pierwszych rozmów, kiedy mówiłam Ojcu o moich trudnościach dotyczących innych religii, twierdził Ojciec, że z czasem te trudności z pewnością stracą w moich oczach na znaczeniu. Muszę powiedzieć, że jest przeciwnie – im dłużej o tym myślę, tym bardziej tradycyjne podejście Kościoła do kwestii [religii niechrześcijańskich] wydaje mi się niedopuszczalne. Im dłużej o tym myślę, tym bardziej ta kwestia wydaje mi się ważna, bo uważam, że to podejście uwłacza nie tylko innym religiom, ale [także] religii katolickiej. Jednak obecnie nie sądzę już, żeby to była niepokonana przeszkoda do [przyjęcia przeze mnie] chrztu. Uważam, być może niesłusznie, że podejście Kościoła do tej kwestii nie jest kluczowe dla wiary katolickiej i że Kościół może je zmienić, tak jak zmienił swoje podejście względem astronomii, fizyki i biologii, względem historii i krytyki. Wydaje mi się wręcz, że będzie musiał zmienić swoje podejście do tej kwestii, że nie będzie miał innego wyjścia.

[...]

*Tłumaczenie: Teresa Piechowiak*

Źródło: S. Weil, *Lettre à J. M. Perrin (fragment incomplet)*, w: *Attente de Dieu, Le livre de poche chrétien*, Fayard 1966, 248-251

---

<sup>1</sup> Dosł. „punkty”

<sup>2</sup> W jednym ze swoich zeszytów Simone Weil napisała po prostu “Uwaga absolutnie bez domieszki jest modlitwą (tłum. Cz. Miłosz: <https://staticnowyportal.kulturaparyska.com/attachments/90/e3/pdf-648983ca47f1a.pdf>).” Według Weil najwyższy poziom uwagi jest nierozzerwalnie związany z miłością do jej przedmiotu, a ostatecznym przedmiotem każdej autentycznej miłości jest Bóg.